Rolskiego Andrzeja: Katafalk smutno żałobny na pogrzeb wielkich i wysokich cnót matrony Jmłanej Barbary Petrycey —

KATAFALK
SMVTNOZAŁOBNY.
NA POGRZEB.

Wielkich y wyſokich cnot Mátrony

Iey Mośći Pánicy,

BARBARY PETRYCEY,

IEGO MOSCI PANA,

P. IANA INNOCENTEGO PETRICEGO, Sławnego w Medycynie Doktorà, Hiſtoriographa K. I. M. Małżonki vkochâney.





Wyſtáwiony przez

ANDRZEIA ROLSKIEGO, W Náukách wyzwolonych slaw Akádemiey Krákow: Bákálarzá.

W Krákowie / W Drukárni Antoniego Wośińſkiego / Roku páńſkiego / 1638.

Mala mors putanda non eſt, quam bona vita præceſsit: neq́ue enim feret malam mortē, niſi quod ſequitur ipſam mortem.

Aug: de Ciuit. Dei.

Qui mortem non timet, magnum is ſibi præſidium ad beatam vitam comparabit.

Cic: 2. Tuſc.

Threnodia Pierwſza.

ACh/ ách płáczliwy Threnie głos ſmetny rozrywaß/
Przecz moie twarz żáłobnym obłokiem okrywaß?
Stroſkáne ſerce ſußyß myśla fráſobliwa/
A opußczáß poćieche ná czás oſobliwa.
Głowe żalem obćiażaß/ oczy płáczem zlewaß/
Y ſmutnobrzmiace w ludzkich ſercách Threny śpie-
Záſtánow rádniey proße płáczu rzeki hoyne/ (waß.
Jż to práwo vmieráć ieſt wßytkim przyſtoyne.
Kto ſie ábowiem rodźi/ podległ śmiertelnośći/
Y według ćiáłá pełen człek ſkáźitelnośći.
Niemaß nic predßego pod ſłońcem iák vmieráć/
Bo rzecz niebeſ; ieczna ieſt z śmierćia ſie poćieráć.
Doſyć ná tym iáko Bog ſam roſkaże komu/
Ktorego oſtátni ma kres pilnowáć w domu.
Kedy widźiem Kátáfálk żáłoba pokryty/
Wſpomina iż od nas ieſt ſad Boży zákryty.
Nieznośny śmierći Dekret/ práwo ſkończył ſwoie/
Gdźie nieuchronny wyrok wnośi rzeczy dwoie.
Ciáło ſkłada w Kośćiele/ á w trunnie żáłobney/
Dáiac znáć iż nie zetrwał Mátronie ozdobney.
Potym troſkliwe Threny w ſercách ludzkich wznawia/
Jż nam ná oczy ſmutny dźiś pogrzeb wyſtáwia.
Pobudza żal ſerdeczny/ láment w vśćiech mnoży/
Abowiem ia Rok Nowy przyzwał ná ſad Boży.

Luboć ſtráßna obecżnoſć przed Sędźiem ſię ſtáwić /
Chociaż łáſkáwoſć Boſka chce káżdego zbáwić.
Jednák y ludźi Swiętych Sąd trworzył niezmiernie /
Ktorzy Naywyżßemu w ſwoy cżás ſłużyli wiernie.
A coż rzecżemy o nich / ktorych było życie /
Mniey pomierne / wßcżynáiąc nieprzyiáźni ſkrycie.
Sławetna życiem Páni / ozdobná Cnotámi /
Przyſtoynymi w ludzkośći wdźięcżna przymiotámi.
Páni we wßem porządná *BARBARA PETRICA*,
Sam wiek bowiem iey Cnoty wielkie nam wylicża.
Gdy ſnem wiecżnym vſpiona / w Nowy Rok pochodźi /
Rok ſtáry śmierćią kończyć / cżyli ſię iey godźi ?
Sżcżegulna láſki Páńſkiey dobroć to wyćiąga /
Tych ktorych raz vlubi / do śiebie przyćiąga.
Niemáß przecoby człowiek pochmurne ſwe ocży /
W źiemię ſkłániał ? z ktorych ſię płácż niezmierny to-
Y przecżby miał lámenty roſpocżynáć ſwoie , (cży.
Nie vtulnych wyćiſkáć dawne lez opoie.
Nie przeto iż człowieká Duch w ćiele opußcżá /
Ani że śmierć nád práwo wiecey ſię dopußcża :
Lubo prawdá że vmrzeć ieſt káżdemu dano /
W pewnym cżáśie / iáko raz wßytkim zámierzano.
Ale że rożnie z świátá zeßćia ludźiom dáie /
Przetoż śmierć nam przećiwne wnośi obycżáie.
Bo iednych z koniá oſtrem zwala grotem hárdźie /
Drugich tłumi ſpoſobnem zwycżáiem ku wzárdźie.

Jedne

Jedne w Mitrách/ w Inſulách podćina żelázem/
Záśiegnie y o tyśiac jednym podcżás rázem.
Miata Berlá Krolewſkie/ Buławy Hetmáńſkie/
Depce Pukle z Zolnierſki/ y pokoie Páńſkie.
Y biednych kmiotkow chyża nigdy ni ominie/
Stłucżeć kowal żelázo á ſam od niey ginie.
Ták iż żaden iey práwá przełomić nie może/
Tym przykrzeyſza człowieku podáleś moy Boże.
Niecżemći on Krol Perſki Xerxes raz z wyſoká
Spoyrzawſzy ná lud ſwoy nie znioſł ſwoiego oká.
Iż ták wielu tyśiecy po ſtu lat obacżyć
Niemiał/ ktorychby żywot mogł ták długo racżyć.
Statut Boſkiego práwá ták raz poſtánowił/
Smierćia Dekret zákończył: iednák ia odnowił.
Dáiac iey moc nád ćiáłem/ dnſze obrál ſobie/
Przedtym śmierć te oſoby zábiiálá obie.
Po wyſtepku Rodźicow/ y po wyśćiu z Ráiu/
Smierć w grzech przyodźiána nic nie znioſłá zwycżá
Jednák Stworcá zbáwienny człeká ſie vżalił/ (iu.
Aby żyiac w padole imie iego chwalił.
Smierć dobrych ieſt żywotem przy niebieſkim gmáchu/
Rádośći nábedźie/ mak nie záżyie ſtráchu.

Threnodia Wtora.

HEy żáłośći niezmierna/ łkániem głowe pſnieſz/
Iż pociechá iedyna wielom zeſzá/ cżuieſz ż

Troſzcześ mile Potomſtwo/ płácz w Domu záczynaſz/
Kochánego Małżonká w srogim ſmutku trzymaſz.
Przyiaćiołom ozdobá y zacność pokrewnym/
Vſzłá ná wieczny pokoy za dowodem pewnym.
Vprzątnąwſzy ſumnienie / ktore żalem zmyłá/
Tákże ſkruchą prawdźiwą grzechow wſzytkich zbyłá.
Gorącymi modlitwy / poſtámi czás trawiąc/
Duchownym w ćiele duchá chlebem ieſzcze báwiąc.
Z czyſtem ſercem przed Bogá gotuiąc ſie práwie/
A w tákiey duſzą ćiáło pożegnáłá ſpráwie.
Z nápráwą ſnadź Domowych ku lepſzemu żyćiu/
Y náwet ku więkſzemu Cnot więkſzych nábyćiu.
Męke ták Zbáwićielá cáłowáłá mile/
Gárnąc ią ku ſwym pierśiom; czuiąc ſie o śile.
Przytomnego Małżonká przy dźiátkách żegnáłá/
Y Domowych pozdrowić nic nie przepomniáłá.
Zazdrośćiłá śmierć tego z zawiſnym wyrokiem/
Coż gdyby ieſzcze byłá obáczyłá okiem.
Że iey myśli miłośćią ku Bogu żárliwe/
A postępki w żywoćie były ſpráwiedliwe.
Wſpániáłość ſámá ćiáłá ku Cnotom zrodzona/
Y w nieodmienney Wierze będący ſpłodzona.
Chowáłá ſzczerze Bogu Wiáry doſkonále/
Vſługuiąc gorąco w káżdy mierze trwále.
Zakonną możem názwáć/ gdyż ią Hábit święty
Fránćiſzká niegdy pokrył v wſzech ludźi wźięty.

Ćwiczenie

Cwiczenie dziatkom dálá opátrznie ná świećie/
Do boiáźni ich Páńskiey wiodąc w mlodym kwiećie.
Wstyd w oczách/ mowy pewna chowáiąc przystoynośc/
W nabożeństwie sposobnem trzymáiąc dostoynośc.
Zgołá miáłá te Cnoty/ ktore wiec pobożnych
Zálecáią przed Bogiem z vczynkow nábożnych.
Kto swoy rozum położy ná słuszności wagi/
Jákiey v ludzi byłá tá Páni powagi.
Z Nonártow Domu poszłá/ ze krwie známienitey/
Ktory Dom był w Krákowskim mieśćie rodowity.
Niemnieyszey nád to sławy/ ktorą żyiąc miáłá/
Jż do Cnot śćiągáłá sie cna postáwa ćiáłá.
Známienitem Małżonkiem niemniey byłá godna/
Máiąc w vczynkách mądrość/ myśl wdzielách świe-
Jeśli sie kto znáyduie że iey sczęśćia záyźrzy/ (bodna.
Pierwey w swoie potym w iey niechay cnoty náyźrzy.
Y według niey stosuie bieg żywotá swego/
Przydźie do Cnot sposobu práwdźiewie látwego/
Posłuszna we wszem Bogu/ potym Małżonkowi/
Stáwiłá sie. Jáko wiec Pismo świete mowi:
Jż posłuszna Mężowi ma bydź białogłowá/
Záchowuiąc státecznie we wszem Boskie słowá.
Nie ták sie Dyámenty w drogim świecą złoćie/
Ni Perły/ ni Szmárágdy w kosztownym kleynoćie.
Jáko gdy ná duszy/ y w ćiele cne przymioty/
Nie oszácowáne lśnią sie ozdobne Cnoty.

Kto ia

Kto ia bowiem znał dobrze / może mowić śmiele /
Iż niebieskie przykłády mieszkáły w iey ciele.
Ludzkość / wdzięczność / przytomność / skromność: náwet
Y wrodzonego wstydu godność doskonáła. (cáła /
Mogłbym ia káżdy pochwalić / iákoż słuszna bowiem /
Dobrych wspominác dobrze: á co większa powiem;
Snadźby y śmierć ták sroga rozumiem nie byłá /
Gdyby iey Cnot vkłádność w życiu obaczyłá.
Lecz żadnemu nie zetrwa / áni ludziom mężnym /
Ni walecznym żolnierzom / ni mężom potężnym.
Monárchow możnych / Krolow / Páńow / Potentatow /
Bohátyrow / Biskupow / y zacnych Prálátow.
Bierze y Philosophá / bierze Oratorá /
Astrologá / Jurystę / mądrego Doktorá.
Ogrodniczkow y Kmiotkow wszytkich o raz ścina /
Gdzieby skończyć iuż miáłá / áż oná poczyná.
O śmierci nieużyta / toś Pánią wzgárdziłá /
Y chełpisz się żeś białey płci przecię zrządziłá /
Nie ták strászny iest záiąc / snadźpsu ciekáwemu
Ják y tá osobá / Lecz áppetytu twemu.
Slepa będąc od wieku / iad ná nas wywiera /
Gdy raz kosa podetuie / wnet człowiek vmiera.
Wonne zioła zybety / piżmá tkay do nosá /
Zá nic nieważy sobie / ostra śmierci kosá.
Do vszu słowá złote / choćbyś żadał wznosić /
Zadną miárą nie da się / niiáko vprosić;

Koszto-

Kc ßtowne potrawy day / y rożne napoie /
Nie czuwac nic smáku / zá nic ma dáry twoie.
Wygody chciey roskoszna / iáko w ciele spráwic /
A ná to oná niechce / łaskáwa sie stáwić.
Ni Herkules potężny / Alexánder sławny /
Ani Cræsus bogáty / albo Xerxes dawny.
Ani on Plato mądry / ni mowny / Tullius /
Náwet Cato poważny / walecżny Iulius.
Odtey kosy swych kárkow / vchylic niemogli /
Inszych śmierći poddáiac / śmierći nieprzemogli.
Tá sámá Mátroná / snadź wielce zásłużylá /
Vmrzeć w Nowe láto / iż spráwiedliwie żylá.
Chocby otárszy rose / płácżliwych lámentow /
Możem smutnożálobnych / poznác žálość sprzetow
Kiedy rydel z motyka / śmierć ná nas podnośi:
Od iey práwá rozumiem : nikt sie nie wyprośi.
Ták wiele Millianow / bez licżby národu /
Poznośiłá od Weschia / do słońcá Záchodu.
Czás w ciekáiacym zegárku / ná žárt pokázuie /
Wnet go zemknie kto sie / żyć długo obiecuie.
Nád lotnego Pegázá / y nad Ptaká precższey /
Nád strzałe predkolotna / y co ieszcże wietszey.
Iże w iednym mgnieniu oká / o tyśiac położy /
A przed strászným Sedziego / Sadem nas zátrwożý
A te sławna osobe / iż omine wiele /
W wiecżor śmierć niewidoma / swym żeláżē śćiele.
B Ktora

Ktora przykra nie byłá / rozumiem nikomu /
Jednák ia námaczáłá / w teyże własnym domu.
Lat trzydzieśći y ſześć / wiek piekny przeżyłá /
Spraw Boże żeby z toba w tym Krolestwie żyłá.
My życzemy ile co / podpomagáć możem /
Niech pomoc od Pátronow / ma ná ſadzie Bożem.

BARBARA PETRYCA.

CNa BARBARA PETRYCA, zoſobliwey miáłá /
Láſki BARBARY Swietey / dar Páńſkiego ćiáłá.
Gdyby czas ſam nie znośił / ćiáło Páńſkie przyiać /
A śmierć chćiáłá iey duſze potáiemnie wyiać.
Snadźby Pánná świeta / niedopuśćiłá tego /
Chetnie ſie przyznawáiac / do imienia ſwego.

w Nowy Rok vmiera.

W Nowy Rok z Narodzonym / Chryſtuſem ſkutecżnie /
Rozgośćiwſzy ſie ná tym świećie / doſtátecżnie.
Przez ſkruche oſobliwa / żal tákże ſerdecżny /
Przenioſłá ſie z pádołu / ná on pokoy wiecżny.
Ciáło ziemi oddáłá / w niebo duſze wznioſłá /
Ná nowy świát z ſtárego / w Nowe láto poſzłá.

Idem.

Idem.

Rok ſtáry przeżyłá / á w ſtarodawney wierze/
Przetoż ią Nowotny Pan/ ná nowy Rok bierze.

W ſtáry ná nowy Rok.

DOſyć płáczu / gdy Chryſte ná Krzyżu vmierasz/
A duſze ma / ſwoią krwią Przenáświetszą ściераsz.
W Piątek wynidź o Duszo/ z więzienia twoiego/
W ſtáry Rok ſkończ żywot moy/ nie czekay nowego.
Dość żalu gdy ná Krzyżu / Chryſtus Krew wylewał /
Coż gdyby z rodzony Bog/ ſkrwáwiony omdlewał.

w Piątek.

PRzez krew Zbáwićielową / mamy odkup zdrowy /
Ktory ná Krzyżu wiſząc / vmarł w dżien Piątkowy.
Chcąc go wżżym náśládowáć/ przez ſwoy krzyż chorobj
W Piątek tedy nieiáko/ pomogłá żáłoby.

O pierwſzey w noc.

WYbił Zegar godżiny / przez dżien vſtáwione /
Skonczył żywot dni ſwoie/ w czáſie zámierzone.
Poznáć bomiem po teyże / Cney Mátrony ćiele /
Gdy godżiná wybiłá / wnet záſnęłá śmiele.

O pier-

pierwszey w noc po ześćiu / biegu słonecznego /
Záraz vdáłá sie / do pokoiu wiecznego.
Aby Roku nowego / przez noc cáłą doszłá /
O pierwszey w droge idac / godźinie w czás poszłá.

W ostátni y pierwszy dzien.

SChodząc przeszłego Roku / ostátnia godźiná /
A pierwsza przyszłego iuż wchodząc: to nowiná.
Z Piatku ná Sobotny dźien / przy zbáwienney mece /
Godźinie wniść w dźien dány naświetszey Pánience
Czás ostátni Piatkowy / wchodzi w czás Sobotny /
Gdy Rok stáry sie konczy / przychodzi nowotny.
Duszá z ciáłá wychodzi / w pierwsza y ostátnia /
Godźine rożnych Rokow / miey spráwe dostátnia.
Iże w dźien meki swoiey / Chrystus te Mátrone
Zá sługe ia podáie / w Mátki swey obrone.

Wzdycháiąc przy Pássyey vmárłá.

NIż duszá w Niebieski kray / wypusczona z ciáłá /
Zawsze w Mece Chrystusá / swa miec kapiel chciáłá.
Máiac Pássya w reku / gdy bowiem vmierá /
Jeslim winna snadź Bogu w czym / tym sie otwierá.
Niech mie spłocze z boku krew / dźiś IEZVSOWEGO,
Kapiac sie (tone w ciele /) Vkrzyżowánego.

 


Biblioteka Jagiellońska
stdr0008221